

Agnieszka Doda-Wyszyńska

PODSTAWY

SeMioTyki
dla kulturoznawców

universitas

**Podstawy
semiotyki
dla kulturoznawców**

Agnieszka Doda-Wyszyńska

**Podstawy
semiotyki
dla kulturoznawców**

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Autorka afiliowana przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

© Copyright by Agnieszka Doda-Wyszyńska and Towarzystwo Autorów
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2021

ISBN 978-83-242-3725-8
e-ISBN 978-83-242-6565-7
TAiWPN UNIVERSITAS

Recenzje

*dr hab. Tomasz Michaluk, prof. Akademii Wychowania Fizycznego
we Wrocławiu*

dr hab. Adam Skibiński, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego

Opracowanie redakcyjne
Marcin Grabski

Projekt okładki
Agnieszka Doda-Wyszyńska

www.universitas.com.pl

Ostatecznym rezultatem myślenia jest kształcenie woli.

Charles S. Peirce

Studentom

Wstęp

Ta niewielka książka jest rezultatem pracy nad kilkunastoma tekstami w ramach prowadzonych przeze mnie zajęć z semiotyki kultury i podstaw semiotyki w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza. Zajęcia były zmaganiem się z oporem młodzieży wobec semiotyki – stanowiącej zbiór rozbudowanych teorii, a jednocześnie dziedzinę myśli jakby całkowicie niesamodzielną, przez co jej zgłębianie może się wydawać niepotrzebne. Dlatego podziękowania za tę książkę należą się przede wszystkim studentom kulturoznawstwa poznańskiej uczelni, zwłaszcza tym aktywnym na zajęciach z semiotyki, którzy skłonili mnie do jej napisania.

Semiotyka jako refleksja o naturze znaku i znaczenia oferuje szerokie możliwości interpretacji mechanizmów kultury. Niestety, w pewnym momencie¹ historii myśli semiotyka wydaje się uwalniać od filozofii i staje się narzędziem doskonale płodnych, ale często mało sensownych opisów zjawisk kultury. Wspomina o tym Tzvetan Todorov² w książce *Symboliczność i interpretacja* (1978), stwierdzając, że semiotyka wprowadza do humanistyki wiele bałaganu, nie znajduje więc dziś większego uzasadnienia szukanie dla semiotyki specjalnego

¹ Zwracam uwagę na lata siedemdziesiąte XX wieku – spróbuję to wyjaśnić w siódmym rozdziale niniejszej książki.

² Tzvetan Todorov (1939–2017) – bułgarsko-francuski filozof, krytyk literatury i teoretyk kultury.

w niej miejsca. Wystarczy zająć się funkcjonowaniem tzw. symboliczności.

Można by jednak przeprowadzić następujące rozumowanie: wystarczyłoby uznać nieswoisty charakter znaczenia – uznać zatem, że jest ono jedynie skojarzeniem między *signifiant* i *signifié* – aby móc potem prawomocnie przenieść wszystko, co wiemy o znaczeniu, na sferę symboliczności; i uznając wprowadzić istnienie symboliczności niejęzykowej, postrzegać całą symboliczność na wzór językowości. Takie rozumowanie, być może ukryte, leży, moim zdaniem, u podstaw niedawnej ekspansji „semiotyki”³.

Sama refleksja nad językiem, jego symbolicznością i znakowością, nie wystarczy, żeby bronić pozycji semiotyki na współczesnym rynku idei humanistycznych. Todorov semiotykę wywodzącą się ze strukturalizmu opisuje jako kolejną niewyróżniającą się spośród innych teorię interpretacji tekstów. Podkreśla, że samo pojęcie znaku bezpośredniego i niebezpośredniego symbolu jest bardzo stare, nie ma więc potrzeby dokonywać rozróżnienia symboliczności i semiotyczności⁴.

Nie warto iść aż tak daleko w eksponowaniu semiotyczności. W niniejszej książce zamierzam przyjrzeć się zwłaszcza dokonaniom czterech najważniejszych światowych semiotyków: Umberta Eco, Charlesa S. Peirce’a, Rolanda Barthesa i Jurija Łotmana, którzy nie tylko zajmowali się symbolicznością, znakami, ale także mieli wiele ciekawego do powiedzenia o funkcjonowaniu kultury i nas w kulturze. Poza tym wciąż można wykorzystać ich teorie do lepszego rozumienia kultury, również najnowszej, zdominowanej przez technikę i media masowe.

Aby podsumować wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu zajęć z semiotyki kultury i podstaw semiotyki i jeszcze dłuższą przygodę w zgłębianiu tajników tej problematyki, postarałam się zawrzeć tu najważniejsze zagadnienia związane z tematem, pozostając jednak na poziomie zrozumiałości dostępnym również dla tych, którzy nie zetknęli się dotąd z teoriami semiotycznymi. Celem dodatkowym jest

³ T. Todorov, *Symboliczność i interpretacja*, tłum. T. Stróżyński, Gdańsk 2018, s. 12.

⁴ Tamże, s. 13.

nie tylko lepsze rozumienie kultury, ale także programowanie zmian w dydaktyce kulturoznawczej. Mam ponadto nadzieję, że korzyści, jakie można uzyskać z poznania semiotyki, przekładają się na indywidualne życie humanisty, chociaż jest to, niestety, coraz mniej dumnie brzmiące określenie.

Skoncentruję się także na stosunkowo nielicznych tekstach najważniejszych dla zrozumienia tematu, zwłaszcza nad pracami, którymi zajmowałam się na zajęciach ze studentami.

Co to jest znak? Znaki ważne i nie-ważne

Weźmy teraz czarny kamień: mogą sprawić, aby znaczył na różne sposoby, jest to proste *signifiant*; jeśli jednak obciążę go jakimś ostatecznym *signifié* (na przykład wyrok śmierci w tajnym głosowaniu), to stanie się on znakiem.

Roland Barthes⁵

Znaki to nie tylko dźwięki czy obrazy. Te mogą być sygnałami również dla zwierząt. W wypadku pojedynczych znaków, wyczerpujących się „w sobie”, nie mówimy o strukturze znakowej. Różnica między „językiem” zwierząt a językiem ludzi zawarta jest w znakach. Nawet jeżeli zwierzęta posługują się znakami, są to tylko znaki w funkcji indeksów, wskazujące określone fragmenty rzeczywistości, na przykład znak w postaci kija dla jednego psa będzie oznaczał nadchodzącą zabawę, dla innego będzie kojarzył się z biciem. Na podstawie tak nadawanego znaczenia rzeczywistości wspólnego ludziom i zwierzętom powstał kierunek filozoficzno-psychologiczny zwany behawioryzmem (z angielskiego *behavior* lub *behaviour* – zachowanie), uznający, że o zachowaniu ludzi i zwierząt decydują bodźce środowiskowe. Zachowanie

⁵ R. Barthes, *Mitologie*, tłum. A. Dziadek, Warszawa 2000, s. 244.

wanie według tej teorii jest odpowiedzią na stymulację środowiska. Środowisko jest dla organizmu informacją, czy w danej sytuacji konkretne zachowanie będzie wzmacniane, czy eliminowane.

Takiemu ujęciu znaków bardzo dobrze przeciwstawia się przypadek Helen Keller, która nauczyła się języka, nie posiadając zmysłów uznawanych za abstrakcyjne: wzroku i słuchu, czyli nie mogąc posługiwać się standardowymi znakami. Zmysły te utraciła jako półtoraroczne dziecko na skutek ciężkiej choroby. Utraciwszy kontakt ze światem, straciła również możliwości wyrażania swoich potrzeb, łatwo wpadała w złość i w zachowaniach bardziej przypominała dzikie zwierzę niż dziecko. Gdy osiągnęła siódmy rok życia, rodzice zwrócili się o pomoc do znanego logopedy i wynalazcy telefonu – Alexandra Grahama Bella, a on skontaktował ich ze swoją wybitną wychowanką, Anne Sullivan, która nauczyła Helen „alfabetu ręcznego”, czyli dotykowego, pozwalającego jej później nie tylko opanować język Braille’a, ale także zacząć mówić. W 1904 roku Keller ukończyła studia na wydziale humanistycznym, a później obroniła doktorat. Zmarła w 1968 roku, w wieku osiemdziesięciu ośmiu lat⁶. Jej pasja uczenia się nie tylko pozwoliła pokonać ograniczenia cielesne, lecz wydawała się karmić tymi ograniczeniami. Prymitywne znaki, takie jak alfabet ręczny, dotykowy, pozwoliły jej zarówno oznaczać świat fizyczny, jak i umożliwiły abstrahowanie od tego świata, które jest opisywane przez dwie czynności: pomijanie znaku i tworzenie ogólnego pojęcia na podstawie znaków. Abstrakcja (abstrahowanie, z łac. *abstractio* – oderwanie) to proces tworzenia pojęć tylko w niewielkim stopniu dostępny zwierzętom. Abstrahowanie wymaga metaświadomości, zdolności wyobrażenia sobie umysłu i myślenia drugiej istoty, co czyni z niej istotę moralną, poza biologią, czyli decydującą o swoim życiu nie tylko w związku z zaspokajaniem podstawowych potrzeb. Zdolność ta wymaga posługiwania się niedostępnym zwierzętom językiem werbalnym, umożliwiającym wyrażanie złożonych opinii⁷.

⁶ M. Bojarski, *Niezwykły przypadek Hellen Keller*, <https://www.ksiszkola.pl/products/niezwykly-przypadek-hellen-keller> [dostęp: 20 czerwca 2020 roku].

⁷ Por. A. Kłosiński, R. Nawrot, *Dlaczego mój pies płacze*, „W Drodze” 2017, nr 526, http://www miesiecznik.wdrodze.pl/?mod=archiwumtekst&id=16296#X3SS_TrVK70 [dostęp: 20 sierpnia 2020 roku].

Wychodząc od rzeczy jednostkowych, najczęściej konkretnych, dochodzimy w procesie abstrahowania do pojęcia ogólnego przez konstatowanie tego, co dla rzeczy myślanych wspólne, ogólnych właściwości. Ostatecznie w ramach tego procesu dochodzi się do pojęć najuboższych w treść, ale o najszerszym zakresie, takich jak: rzecz, przedmiot, podmiot, substancja czy byt. Pojęcie powstałe w wyniku procesu abstrakcji nazywamy abstraktem. Abstrakcja pozwala wyodrębnić cechy istotne, odróżnić je od nieistotnych w danym zjawisku czy przedmiocie.

W podrozdziale *Trójkąt znaku* omówię znaki jako drogę prowadzącą do abstrahowania i myślenia. Semiotyka to coś więcej niż rozpoznawanie znaków – to nauka myślenia, czyli takiego posługiwania się znakami, żeby osiągnąć jak największą korzyść, zarówno w nauce, jak i w myśleniu indywidualnym. Podobnie jak myślenie można podzielić na trzy etapy: (1) rozpoznanie, (2) skojarzenie (abstrahowanie), (3) odnalezienie konieczności w skojarzeniu, tak również znak, idąc za tradycją Charlesa S. Peirce’a, można odczytywać w triadzie: *P i e r w s z e* – jedność, jakość znaku, *D r u g i e* – relacja między znakami oraz między znakami i rzeczywistością, *T r z e c i e* – konieczność, prawo ustanawiania relacji między znakami i rzeczywistością.

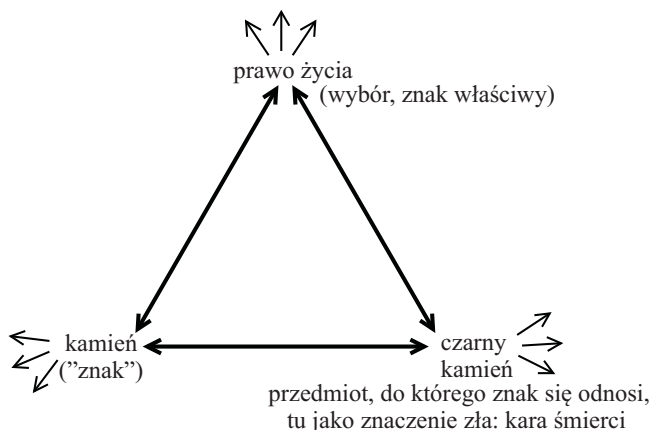
Trójkąt znaku

Na początku przygody z semiotyką trzeba określić, jakie znaki chcemy badać, jaką wiedzę o świecie zdobywać – czy w ogóle chodzi tu o wiedzę, czy raczej o komunikację lub interpretację. Co jest głównym celem semiotyki? Na pierwszy rzut oka semiotyka przydaje się do klasyfikacji i porządkowania wiedzy, ale jej celem jest rozwój procesu poprawnego myślenia i wartościowania wiedzy – ten cel akcentował Peirce, amerykański semiotyk, twórca pragmatyzmu. Semiotyka pozwala znajdować w materiale wiedzy dominanty, przeprowadzać dochodzenie prawdy, a nawet śledztwo, często bowiem w dochodzeniu do prawdy stoi na drodze wiele przeszkód.

Wiedzy o cechach istotnych (konotacyjnych) rzeczywistości nie uzyskujemy bezpośrednio w wyniku obserwacji świata, ponieważ

cechy istotne są często cechami stereotypowymi, niewystępującymi w rzeczywistości w danym obiekcie lub w chwili obserwacji. Wiedzę o nich nabywamy raczej od innych ludzi, w procesie wrastania w daną kulturę i podczas nauki języka. Rozpoznanie w danym obiekcie określonych cech kryterialnych, które pozwalają zaliczyć go do danej kategorii semantycznej, powoduje przypisanie mu dalszego zestawu związanych lub potencjalnie związanych z nim cech konotacyjnych. Między znakami – kategoriami występują określone relacje: jedna kategoria może zawierać się w drugiej, na przykład border collie i pies, być całkowicie rozłączna, na przykład pies i kamień, lub częściowo się pokrywać, na przykład kamień i skała. Dwie rozłączne kategorie mogą się mieścić we wspólnej kategorii nadrzędnej, na przykład pies i kot *versus* zwierzę. Determinuje to określoną, właściwą dla danego języka i kultury klasyfikację świata.

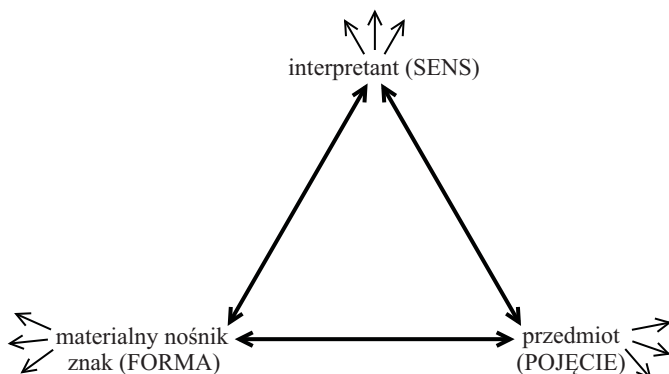
Rozpisując w triadzie Peirce'a przykład z kamieniem z motta do rozdziału pierwszego, uzyskamy następującą konstelację znaków: rzecz, kontekst występowania tej rzeczy, znaczenie.



Weźmy czarny kamień, zwykły czarny kamień lub symbol śmierci – kamień używany w głosowaniu za ukaraniem kogoś śmiercią, w przeciwieństwie do białego kamienia symbolizującego życie. Czarny kamień rozpoznany zostaje jako znak ze względu na kontekst, w którym występuje. Jest znaczący (*signifiant*), jeśli po prostu widzimy czarny kamień na drodze i to odnotowujemy. W procesie Sokratesa czarny kamień oznacza głos skazujący na śmierć, to ostateczny *signifié* tego konkretnego znaku w określonym miejscu i czasie. Zupełnie arbitralny, ale konieczny, każdy pojedynczy głos (w postaci kamienia) przychylił się do wyroku, może przeważać jego szalę.

Dlatego chcąc oznaczać rzeczywistość ukrytą i obecną, teraźniejszą, dotyczącą nas, ponieważ do oznaczania takiej mamy najsilniejszą motywację, powinniśmy raczej wskazywać systemy, w których ona funkcjonuje (język), a nie samą tę rzeczywistość. Unikniemy w ten sposób zatrzymania się na poziomie Drugiego u Peirce'a, który mówi o tym, co dana rzeczywistość może znaczyć, pozwala orzekać o relacjach znaku z innymi znakami, ale nie pozwala formułować ogólnych praw funkcjonowania tej rzeczywistości. Jak pisze Roland Barthes w *Mitologiach*, coś (czarny kamień) może stać się znakiem, gdy łączy się z czymś innym, z innym znakiem, z decyzją, na przykład głosowaniem w sprawie czyjegoś życia. Dlatego – jak twierdzi z kolei Peirce – znak jest podwójnie niesamoistny, to ograniczony systemem pojedynczy element i ograniczony swoją specyfiką byt odsyłający do innego bytu. Semiotyczne rozumienie znaku według Peirce'a⁸ wydaje się najprostsze w zrozumieniu jego funkcji, ponieważ możemy je przedstawić na jednym z najprostszych schematów: trójkąta. Znak tworzą tu trzy momenty lub poziomy: forma znakowa – odnośnik/przedmiot (pojęcie) – interpretant (sens), najczęściej przedstawiamy w miejscu górnego wierzchołka, stanowi bowiem cel myślenia. Mamy odkryć znak (Pierwsze), sens znaku (Drugie), ale także sens w znaku (Trzecie).

⁸ Semiotyczne rozumienie znaku według Charlesa S. Peirce'a rozwinę w rozdziale czwartym.



Podstawową kategorią semiotyki Peirce’a jest triada. Znak jest w niej zdefiniowany jako trójczłonowa relacja łącząca materialny nośnik znaczenia, zwany wehikułem, przedmiot oraz znaczenie. Nie jest możliwy znak pojedynczy, nie ma oderwanych znaczeń. Znak, aby być znakiem czegoś, musi być interpretowany. Bycie interpretowanym stanowi niejako sposób istnienia znaku, to jego najważniejsza funkcja. Nie chodzi o bycie kojarzonym, zestawianym, porządkowanym, ale właśnie interpretowanym. Interpretacja znaku, na co zwraca uwagę Todorov, opiera się na czymś więcej niż na gramatyce czy opisie formy znaku lub nawet historii – rozumieniu pewnych pojęć w kontekście innych w czasie. Odnosi się mianowicie do hermeneutycznego koła rozwijającego „ducha rozumienia”, w którym dominuje spójność sensu, coś co jest zarówno wewnątrztekstowe, jak i zewnątrztekstowe⁹.

Znak w rozumieniu Peirce’a można zapisać bardzo różnie, ale znak łączy formę z pojęciem (treścią) i z sensem, czyli z koniecznością zgodności między formą i treścią/pojęciem. Znaki znajdują się we wszystkich wierzchołkach trójkąta, zwłaszcza w miejscu Pierwszego mamy coś, co potocznie kojarzy się ze znakiem. Najbardziej wartościowe są znaki na poziomie Trzeciego (interpretant). To w tym

⁹ Por. T. Todorov, *Symboliczność i interpretacja...*, s. 125–129.

miejsu docieramy do konieczności najlepszego połączenia Pierwszego z Drugim i rozumiemy znak, nie tylko go rozpoznajemy.

Zdaniem Jerzego Pelca¹⁰, znaki służą do podstawowych gier społecznych: (1) komunikacji – wymiar pragmatyczny, (2) budowania kontekstu dla znaczenia – szukanie odniesienia, (3) budowania „uniwersalnego” czy obiektywnego sensu¹¹.

Jerzy Pelc, streszczając starożytną dyskusję semiotyczną między stoikami a sceptykami, która odbyła się na długo przed narodzinami semiotyki jako osobnej dyscypliny naukowej, pokazuje wyłanianie się refleksji nad zależnością języka i poznania. Już starożytni zastanawiali się, na czym polega tworzenie znaków i oparte na nim sądzenie. Sądzienie bowiem to proces łączenia znaków niemających bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości. Według stoików znaki pozwalają jednak formułować sądy. Zdaniem sceptyków, których przedstawicielem jest Sekstus Empiryk, znaki na to nie pozwalają. Już w starożytności toczył się istotny spór o rozumienie znaków, znaczenia i rozumienia/rozumowania, ponieważ zależność między znakiem a sądem nie jest równoległa. Poznanie wiąże się nie tylko z przyporządkowaniem rzeczywistości właściwych znaków, ale przede wszystkim z zaangażowaniem w proces kodowania i dekodowania rzeczywistości. Dlatego być może najtrudniej poznać coś w sztucznej sytuacji szkoły, gdzie dziś nikt nam już nie grozi poważnymi konsekwencjami, jeśli czegoś nie zrozumiemy.

Stoicy uważali się w starożytności za najmądrzejszych z ludzi, działali w III wieku p.n.e. w Atenach. Modelem człowieka był dla nich mędrzec kierujący się rozumem, zdystansowany do świata, a szczególnie do emocji. Stoicy pierwsi zaczęli badać język naturalny (grekę i łacinę), tworząc podstawy gramatyki, etymologii i semantyki. Twierdzili, że znaki pozwalają formułować sądy i uznawać je za prawdziwe lub fałszywe. Przeciwwstawił im się Sekstus Empiryk, filozof i lekarz, przedstawiciel konkurencyjnej szkoły sceptyków. Powstrzymywał starożytnych semiotyków przed utożsamieniem znaczenia z sądami¹². Jego stanowisko było zgodne z twierdzeniem o dwa tysiące lat

¹⁰ Jerzy Pelc (1924–2017) – polski filozof, semiotyk i logik.

¹¹ Por. J. Pelc, *Wstęp do semiotyki*, Warszawa 1982, s. 21–22.

¹² Tamże, s. 50–55.

późniejszego francuskiego semiologa Rolanda Barthesa, że nauka o znaczeniu powinna charakteryzować się „siłą dryfu i oczekiwaniami”¹³. Pośpiech w operowaniu znakami jest niewskazany, zwłaszcza w wydawaniu sądów. Znak nie od razu prowadzi do formułowania jakiejś prawdy o świecie. W myśleniu oprócz znaków równorzędną rolę odgrywają podmiot i czas. Myśl to jeszcze nie działanie, nawet nie wstęp do działania, charakteryzować ją powinno opóźnienie działania w celu uczynienia go bardziej skutecznym. Dlatego chcąc oznaczać rzeczywistość ukrytą i obecną, czyli teraźniejszą, dotyczącą nas – ponieważ taką szczególnie warto oznaczać – powinniśmy raczej wskazywać systemy, w których ona funkcjonuje: język i kulturę, a nie samą tę rzeczywistość, możemy bowiem łatwo ulec złudzeniu i oznaczyć jakąś antyrzeczywistość¹⁴.

Znaki tworzą właściwe zapośredniczenie rzeczywistości, służące operowaniu nią. Dlatego trzeba uważać na znaki niewłaściwe, oddalające nas od prawdy.

Anty-znaki i znaki

Znaki pozwalają odnieść się do tego, co rzeczywiste, czyli do tego, co nas dotyka, zmienia, formuje, kształtuje. Analogicznie – anty-znaki oddalają nas od rzeczywistości, tworzą co najwyżej złudzenie uczestnictwa w niej. O znaku piszą nie tylko semiotycy. Moja ulubiona niesemiotyczna koncepcja znaku pochodzi od francuskiego socjologa Jeana Baudrillarda¹⁵, który punktem wyjścia rozważań o kulturze czyni anty-znak albo super-znak (*simulacrum*). Przykładem świata fałszywych znaków jest Disneyland albo nawet Ameryka, gdzie „cała filozofia Walta Disneya, z jego ślicznymi, małymi, sentymentalnymi zwierzątkami o szarym futerku zdaje się jeść nam z ręki”¹⁶. Współczesny konsumpcyjny świat tworzy jedno wielkie *simulacrum*, świat

¹³ R. Barthes, *Wykład*, tłum. T. Komendant, „Teksty” 1979, nr 5, s. 18.

¹⁴ O tym napiszę w następnym podrozdziale.

¹⁵ Jean Baudrillard (1929–2007) – francuski socjolog i filozof kultury.

¹⁶ J. Baudrillard, *Ameryka*, tłum. R. Lis, Warszawa 1998, s. 65.